



# BIAŁY ORZEŁ

*Polska walcząca na Wschodzie*

BIAŁY ORZEŁ — ORGAN POLSKOJ ARMII W S. S. R.

ROK II Nr 16 (20)

NIEDZIELA, 3 MAJA 1942 R.

CENA 50 KOP.



3 maja 1791 r. Sejm Rzeczypospolitej, nazwany Wielkim, uchwalił nową konstytucję, która znacznie ulepszała ustrój państwa i miała zapewnić narodowi jaśniejszą przyszłość. Najważniejsze postanowienia nowej ustawy dotyczyły wprowadzenia zasady dziedziczności tronu Królewskiego, wzmocnienia władzy monarszej, zniesienia „liberum veto”, zrównanie mieszczan w prawach ze szlachtą oraz poprawy doli chłopą. Równocześnie ustalono normę stałego wojska na sto tysięcy. Wszyscy patrioci z radością przywitani sprawiedliwą i postępową konstytucję. Entuzjazm ogarnął przede wszystkim całą Warszawę. Ten wielki moment naszych dziejów utrwalił na płótnie mistrz Jan Matejko, odtwarzając na swym obrazie chwilę, gdy król Stanisław August w otoczeniu marszałków i członków izb po uchwaleniu konstytucji udaje się z Zamku do katedry św. Jana na uroczyste „Te Deum Laudamus”. Tłum uniósł króla na ręce i niósł go, wołając „Vivat król, vivat Sejm, vivat wszystkie stany”.



KONSTITUCJA 3-go MAJA

JAN MATEJKO

# ŚWIĘTO ŻOŁNIERZOWI SZCZEGÓLNIE BLISKIE

Dzień 3-go Maja jest dla Polaków świętem podwójnym: religijnym i narodowym. Pod względem religijnym jest to święto Matki Boskiej, jako Królowej Korony Polskiej. Pod względem narodowym i państwowym jest to radosna rocznica pamiętnej konstytucji z 3. V. 1791 roku, która była wyrazem głębokiej myśli patriotycznej i troski o jasną, spokojną przyszłość, czego gwarancją miała się stać stutysięczna, a więc olbrzymia, jak na ówczesne stosunki, armia polska.

W jakich warunkach Najświętsza Maria Panna została ogłoszona wieczystą Królową Polski? Był wówczas okres strasznej klęski, która w historii narodu polskiego uzyskała miano „potopu”. Szwedzi opanowali cały kraj, idąc od północy na południe i zachód. Obróńców było coraz mniej, stolice w rękach najeźdźcy, król musiał szukać schronienia poza granicami swego kraju. Broniła się tylko Jasna Góra, słabo ufortyfikowany klasztor, w którym zebrała się gromadka zakonników, szlachty i mieszczan, przeobrażonych natchnioną wolą przeora klasztoru, księdza Kordeckiego, w niezwykłych rycerzy.

Na Częstochowie załamała się potęga Szwedów. Lud drgnął na wieść o bluźnierczym obłędzie przez Szwedów Jasnej Góry, odezwał się na głos króla, wzywającego do walki wszystkie stany; to też zaczął tworzyć „kompanie” i skupiać się pod wodzą Stefana Czarnieckiego i Jerzego Lubomirskiego, spiesząc na odsiecz Jasnej Pani. Rozpoczęła się klęska Szwedów...

A gdy król wkroczył na polską ziemię, skierował się do Lwowa i tam 1. IV 1656 roku w katedrze, przed obrazem Matki Boskiej Łaskawej złożył ślubowanie, w którym m. in. przyrzekał „lud w moim królestwie od wszelkich obciążeń i niesprawiedliwego ucisku uwolnić”, a czując ogrom odpowiedzialności za przyszłość Polski i szukając pomocy Bożej, władzę królewską wieczystą przekazał Bogurodzicy. Z głowy swej zjął i przed obrazem cudownym położył swoją koronę królewską. Odtąd w litanii do N. M. Panny rozbrzmiewają te słowa: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami”...

A cóż na to Szwedzi? Ich król, Karol Gustaw dobrze wiedział, że Polak, opromieniony głęboką wiarą jest niezwykły; to też spróbował Polaków pokonać polską ręką: rozpętał bratobójczą wojnę, która by całkowicie wyczerpała i obezwładniła naród. W tym celu już 11. i 18. V. 1656 r. wydał edykty, obiecując chłopom, za zabicie szlachcica-powstańca wolność wieczystą, własność uprawianej ziemi i grunt dworski na sześć lat używania. Na to chłop polski, rolnik czy góral, odpowiedział dobitnie: nastawieniem kos na sztorc i tworzeniem coraz liczniejszych oddziałów do walki z wrogiem, który zaczął posługiwać się nikczemnymi środkami. Naród polski za przewodem swej Najświętszej Królowej zwyciężył!

Gdy w 135 lat po ślubowaniu lwowskim, po przeżyciach radosnych, jak wspaniale zwycięstwa Jana So-

bieskiego pod Podhajcami, Chocimem i Wiedniem, po przebyciu smutnego i ponurego okresu panowania Sasów, po katastrofie pierwszego rozbioru, uchwalono nową konstytucję. — Zarzmiły w niej echa ślubów królewskich, wyrażając się w dążeniu do nadania większych praw stanom ni szlacheckim i w uchwale o stworzeniu stutysięcznej armii.

Dlaczegoż obchodzimy dzień 3 Maja jako święto narodowe, choć uchwalona konstytucja nie weszła w życie i nie wydała owoców. Dlatego, że ta konstytucja, jak i poprzedzające ją śluby króla Jana Kazimierza są wspaniałymi momentami zjednoczenia całego narodu i demonstracją nieprzebranych sił duchowych Polaków, gdy oni myśl swoją skierowali do Boga, miłością ogarniają cały kraj a wolą wzmacniają siłę swoich ramion, zawsze gotowych do walki z zachannym wrogiem.

Polskie święto narodowe 3 Maja jest szczególnie bliskie żołnierzowi polskiemu. Święto religijne łączy się wspomnieniem z okresem walk, kiedy uzbrojony Polak wykulał przyszłość Polski. Święto państwowe przypomina nam jedną z najważniejszych

uchwał Sejmu Wielkiego, dotyczącą stworzenia silnej armii, zabezpieczającej Polskę spokojny byt. A stąd tak wyraźna, jasna i prosta nauka dla żołnierza polskiego, który jest i zawsze musi być wiernym sługą Polski, bo ona obdarza go szczególnym zaufaniem i wielkie w nim pokłada nadzieje.

Jesteśmy obywatelami Rzeczypospolitej, której najlepszymi budowniczymi od wieków byli królowie-rycerze, bohaterzy hetmani i nieustraszone zastępy dzielnych bojowników od uskrzydłych, zakutych w stal husarzy do ubranych w sukmany chłopów ze swymi strasznymi ustawionymi na sztorc kosami. Narodowym hymnem Polaków jest dawna piosenka żołnierska; — narodowe święto przypomina okresy walk i wielką rolę żołnierza.

Jesteśmy synami narodu rycerskiego. Bóg przeznaczył nas do walki w obronie szczytnych ideałów. Obcy dali nam miano „przedmurza chrześcijańskiego”, — ojcowie przekazali nam stare hasło minionych pokoleń: „za naszą i waszą wolność”. Z tym hasłem i dziś toczyliśmy walkę z wrogiem najgroźniejszym.

Jesteśmy żołnierzami tego wojska, które na swych sztandarach wypisuje wielkie słowa: Bóg — Ojczyzna — Honor. Te słowa — to nasze wyznawanie wiary. Honor dla nas to życie, to nawet coś większego i droższego nad życie. Łatwiej nam jest umrzeć, niż żyć w pobahńczeniu. Ojczyzna dla nas to życie ustokrotnione za pomocą miłości związanych z krajem naszych dzieci i wnuków. — to nasza ziemka nieśmiertelność. Bóg — to nasza prawdziwa nieśmiertelność, — to najpotężniejsze i najpewniejsze źródło niewyczerpanej siły ducha narodu polskiego.

W dniu 3 Maja warto sobie to uprzytomnić, aby z otuchą spojrzeć w przyszłość przez krwawą mgłę dzisiejszej wojennej zawieruchy; jesteśmy bowiem obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, synami walecznego narodu, żołnierzami bohaterskiej armii polskiej, a więc i spadkobiercami ducha naszych przodków, którzy nam przekazują swe myśli i wzloty, swój gniew i swoją miłość, a przede wszystkim swoją stalową wolę!

Walerian Charkiewicz

## Najpiękniejszy dzień Polski

### 3 - c i M A J A

Sto pięćdziesiąt jeden lat mija w dniu 3 maja, 1942 roku, od chwili, w której ostatni król polski wraz ze Stanami Skonfederowanymi ogłosił Konstytucję. Konstytucja 3 Maja, opracowana przez przedstawicieli całego Narodu, zapewniła wolność wewnętrzną i dobro powszechne wszystkim obywatelom, a państwu polskiemu — siłę. Jej zasady, owiane duchem solidaryzmu, stwarzały w sercu Europy państwo o ideałach, które dziś jeszcze — po minięciu półtora wieku — nie są przez wiele europejskich społeczeństw osiągnięte. Uchwalili tę pamiętną w dziejach kultury ustawę przedstawiciele wszystkich warstw ludności, zebrani w podwójnej liczbie posłów. Naród polski umiał się rządzić i zdobył się na ukazanie światu swego właściwego oblicza. Wolność przekonań, swoboda pracy, szlachetne zasady braterstwa stanów, wreszcie synowskie, pełne poświęcenia, zobowiązania w stosunku do wspólnej Matki — Ojczyzny — oto naczelną hasła Konstytucji 3 Maja. Dzień ten stał się dla Narodu dniem olbrzymiego moralnego i politycznego triumfu, pamiątką dzieła jedynego w swoim rodzaju — bo w dziejach rozwoju narodów. Konstytucję najczęściej były wynikiem wstrząsów wewnętrznych i rewolucyj, a nie bezkrawną, prześwietloną idealizmem, ugoda wszystkich stanów i króla, jak to było z Konstytucją 3 Maja. Dzień ten stał się świętem Narodowym Polski, jako dzień najpiękniejszy w jej 1000-letnim życiu.

Ani, konstytucji łaskiej, ani tendencji jej przyświecającej, ani moralności politycznej, która była jej myślą przewodnią, nie posiadały trzy wielkie imperialistyczne państwa sąsiednie. Starając się Polskę zlikwidować przez rozbiory i prześladowania, być może bezwiednie zwalczyły także rzecz nową w tej części Europy, ideał wolności człowieka i sprawiedliwości społecznej, reprezentowanej przez Polskę. Jednakże dzieło 3 Maja przez długie lata niewoli pozwoliło rozdzieleniu Narodowi Polskiemu żyć z tą właśnie świadomością, że jest on kulturalnie i politycznie bardziej głęboki i istotniej wartościowy od hołdujących prawu pięści królów i cesarzy. Duch Polaków nie ugiął się ani na chwilę w ciągu tego długiego okresu od epoki Napoleońskiej, aż do zakończenia Pierwszej Wielkiej Wojny. Na różnych polach walczyli polscy żołnierze i uczeni, artyści i pisarze, inżynierowie i odkrywcy. Zapisali się na wieczność w pamięci narodów Kościuszko i Pułaski, Mickiewicz i Curie, Beniowski i Strzelecki, Domeyko i bracia Rozwadowsy, poprzednik Darwina Śniadecki i poprzednik Einsteina Smoluchowski, Fryderyk Chopin i tylu innych.

W tym okresie trzykrotnie prowadzili Polacy wojny o swoją wolność, a oprócz tego wybitnie wspomagali walki o Niepodległość Belgów i Włochów, Węgrów i Francuzów, a nawet prowadzili do walki lud berliński, który w 1848 roku raz jeden

spróbował wyzwolić się z ucisku pruskiego króla.

Po okresie 21 lat Niepodległości siły szatańskie ponownie usiłują powalić Polskę i znów Polacy walczą o wolność nie tylko swoją, lecz państw tak samo zagrożonych. Walczą w obronie niepodległości Norwegii i Grecji, Holandii i Belgii, Słowian bałkańskich i uciemiężonych ludów północy. Walczą ramie w ramie ze sprzymierzonymi Armiami Rosji Ameryki i Wielkiej Brytanii, o demokrację, są to bowiem od 150 lat ideały dokładnie wyrażone przez Naród Polski, pracowity i zdyscyplinowany, z ducha pokojowy, ale jednocześnie nade wszystko ceniący Niepodległość.

Dzień 3 Maja jest też jednocześnie świętem Królowej Korony Polskiej, Matki Boskiej Częstochowskiej, cała Polska bowiem jest tak głęboko skłupiona w czci religijnej i pobożności, że dzień swego Narodowego Święta ofiarowała Świętej Dziewicy i ją obwołała symbolem swej wiary.

W dniu tym jesteśmy silni — silni wiarą w moc naszego ducha, w głęboką słuszność naszej sprawy narodowej, w wieczną żywotność Narodu Polskiego, w jego przyszłą szczęśliwość wśród szlacheckich narodów i w zwycięstwo nad duchem zła. Modlimy się do Matki Boskiej o pomoc w naszym zadaniu i w naszej walce, która będzie prowadzona do ostatka.

Stanisław Strumph Wojtkiewicz

Konstytucja 3-go Maja była kotwicą, która okręt ojczyzny nad przepaścią zatrzymała.

KAZIMIERZ BRODZIŃSKI

## Niemcy w sytuacji jak w 1916 roku

# Gen. Sikorski o Polsce, Rosji i Niemczech

Wielce ciekawego wywiadu udzielił gen. Sikorski podczas swego pobytu w Kairze dziennikarzom egipskim.

Na czoło, w związku z podróżą Wodza Naczelnego do Z.S.R.R. wysunęła się sprawa stosunków polsko-sowietkich.

Porozumienie polsko-sowieckie — oświadczył gen. Sikorski — oznacza zwrot w historii obu narodów. Problem tego porozumienia nie jest prosty. Dotąd byliśmy z Rosją od wieków całych w walce. Odtąd możemy być w przyjaznych wzajemnie stosunkach. Z mocnym akcentem dodał Wódz Naczelny: „Sądzę, że będziemy. Zależy to od dobrej woli obu stron. Ta dobra wola istnieje. Prawie cały naród dzisiaj stoi za mną”.

### ISTOTNY WRÓG

„Prawie cały naród, stojący za mną i za moim Rządem, rozumie dzisiaj, pomimo wielu tragicznych doświadczeń, olbrzymie korzyści polityczno-wojskowe i na dzień dzisiejszy i po odniesionym zwycięstwie, które będą konsekwencją trwałego i przyjaznego ułożenia stosunków z narodem rosyjskim. Rozumie, że wraz z Rosją musimy się przeciwstawić jednemu istotnemu, wspólnemu wrogowi, jakim zawsze dla obu narodów, były Niemcy. Z przyjemnością stwierdzam, że Stalin odnosi się pozytywnie i również z dużym zrozumieniem do tegoukładu”.

### ARMIA POLSKA

„Raporty, jakie w Rosji napływają zewsząd do polskiego ambasadora i do gen. Andersa wykazują, że wszyscy Polacy zdolni do noszenia broni, którzy znaleźli się na terenie ZSRR w tej wojnie, garną się entuzjastycznie pod polskie sztandary. Dwa są motywy, które ich do tego powodują: jeden to żądza zemsty i zapłaty Niemcom za krzywdy doznane przez Polskę, a drugi to ten niezwalczony dynamizm polskiego żołnierza, ten sam, który przejawia się w całym kraju, ten sam, który po zatłamieniu się Francji zaprowadził nas do W. Brytanii, aby walka nasza mogła toczyć się dalej. Kraj mój nie był należycie przygotowany do wojny. Ale też żaden kraj — z wyjątkiem może Rosji — nie był do wojny przygotowany. Pragnę stwierdzić wobec panów z największą siłą, że Naród Polski, zaskoczony zbójcekim napadem, chwycił za broń, by zagrozić drogę Hitlerowi. Armia nasza przegrała przedewszystkiem wskutek nierówności sił i szalonej wprost dysproporcji, gdy mowa o nowoczesnych środkach walki. Przegraliśmy na skutek nierówności w ludziach i sprzęcie wojennym — pozatym byliśmy wojskowo całkowicie osamotnieni. Naród polski jednak, pokonany w polu, po oporze bardzo krwawym — nie ugiął się. I to pewne, że się nie ugnie. Trwa w oporze wobec dzikiego najeźdźcy, w warunkach najstraszliwszych, jakie kiedykolwiek znała historia. Już po zakończeniu działań wojennych zostało zgładzonych nikczemnie 82.000 Polek i Polaków, 70% kościołów zostało zamkniętych, albo zamienionych na kina i koszary, wszystkie muzea i biblioteki zrabowane są doszczętnie, wszystkie średnie i wyższe szkoły zamknięte, ponad milion Polaków wysiedlono z ich odwiecznych siedzib i rzucono na łaskę losu — oto są nik-

czemne rezultaty działalności hitlerowskich siepaczy w Polsce. Dzisiaj wszystkie kraje podbite przez Hitlera dzielą nasz los. Ale też wszystkie kraje okupowane idą śladem Polski — wstępują na drogę oporu polskiego. Hitler siedzi dziś na wulkanie. My jednak pierwsi przeciwstawiliśmy się Hitlerowi z bronią w ręku. My cierpimy najdłużej. Chciałbym, abyście panowie z tego co mówię zrozumieli, jaka siła ożywia każdego żołnierza polskiego, każdego Polaka, gdy myśli o wojnie z Niemcami. Tylko szalenie może przypuszczać że potrafi zniszczyć naród liczący grubo ponad 30 milionów ludzi, świadomych swej siły, pełnych rwącego patriotyzmu i dynamizmu. Żołnierz polski gdziekolwiek może walczyć — tam walczy i będzie walczył za Ojczyznę i każda droga, na której kroczy prowadzi go do Wolnej Ojczyzny. W obecnej chwili, w W. Brytanii i na Śr. Wschodzie jest nas, żołnierzy walczących na łą-

chęć mówić nazwisk. Te rozmowy, te próby, jedenaste z rzędu, pozostały, jak wszystkie poprzednie — bez rezultatu. Polska nie wydała Kwilinga — podkreślił Naczelny Wódz — „ci nie wyda”.

### RYDZ ŚMIGŁY

„Postawiliście mi panowie pytanie — powiedział dalej Wódz Naczelny — «co dzieje się z Rydzem-Śmigłym? Chcę, aby państwo wiedzieli, że byłem z Rządem Brytyjskim w zgodzie co do tego — gdyby się Rydz-Śmigły zjawił gdzieś tutaj, na Śr. Wschodzie, byłby mógł przebywać bezpiecznie do końca wojny na jakimś terenie imperium brytyjskiego, ale nie zjawił się. Ukrywa się tak dobrze, że ja sam nie wiem gdzie. W każdym razie — otrzymałem od niego swego czasu, pisemną rezygnację z zajmowanego przezeń stanowiska Naczelnego Wodza”.

### WÓDZ NACZELNY PRZEMAWIA



Gen. Sikorski uważany jest w Ameryce, w Wielkiej Brytanii za autorytet w zagadnieniach wojny. Jego rzeczowe przemówienia znajdują szerokie echo w prasie anglo-saskiej. Wgłębi na zdjęciu Prezydent Wł. Raczkiewicz.

dzie, na morzu i w powietrzu, ponad 48.000. W Rosji już dzisiaj mamy w rejonie koncentracyjnym 60.000 żołnierza. Jeżeli pokonamy trudności naturalne i techniczne, spowodowane wojną to bardzo łatwo będziemy tam mogli wystawić armię 150.000.

### STOSUNKI W KRAJU

Ze strony zgromadzonych na konferencji dziennikarzy zadano pytanie, czy od wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej polityka Niemców w stosunku do narodu polskiego uległa zmianie?

Odpowiedź: „Niemcy próbowali utworzyć w Polsce legion «ochotniczy» do walki z Rosją. Próby te zakończyły się zupełnym żalosnym fiaskiem i więcej do nich nie wracano. Polym zaproszono profesora Bartla b. premiera R. P. do Berlina, na narady w sprawie utworzenia jakiegoś «rządu». Prof. Bartel odmówił kategorycznie — prof. Bartel nie żyje. Rozmawiano z innymi ludźmi — nie

germanizmem. Wypadki potwierdzają moje przewidywania. Wojna błyskawiczna w Rosji zawiodła — ze względu na opór armii rosyjskiej, przestrzenie i warunki komunikacyjne. Zdobyte terytorialnie niemieckie w Rosji, jakkolwiek bardzo duże, nie mają żadnego znaczenia decydującego. Wogóle w wojnie z Rosją nigdy zdobyte terytorialnie nie decydowały.

Kampania rosyjsko-niemiecka łączy siły niemieckie, data ona ponadto i daje aliantom na zachodzie długie miesiące czasu na dalszą rozbudowę przemysłu i organizację nowych jednostek, zarówno w W. Brytanii i jej Dominach, jak i w St. Zjednoczonych”.

### STOSUNEK DO ROSJI

„Stosunek nasz do Rosji powinien być poważny. Podkreślam to, bo zauważyłem różne błędne pojęcia. Nie wystarczy okłaskiwać armię sowiecką i okazywać jej z zewnątrz życzliwość. Nie należy również liczyć, że Rosjanie wygrają za nas tę wojnę. Należy pracować rzetelnie nad zorganizowaniem pomocy materialnej dla wojsk bijących się na Wschodzie, należy im dopomóc, by przetrzymały zimę i przygotowały się do kontruderzenia w roku przyszłym. To jest mój punkt widzenia” — podkreślił raz jeszcze Wódz Naczelny — „należy odnosić się do nich rzetelnie i wzmianka za to żądać rzetelności ze strony Sowietów”.

### WIARA W ZWYCIĘSTWO

Wyczerpawszy zadane mu pytania, Wódz Naczelny ciągnął dalej: „Wyszawa była pierwsza, która przeciwstawiła się bezkompromisowo Trzeciej Rzeszy. Londyn latem i jesienią roku 1940 wykazał, co może zdecydowana wola oporu, choć nie poparta należytą siłą zbrojną. Londyn potwierdził, co może wielki przywódca narodu, świadomy swoich przerażeń” — (tutaj Wódz Naczelny żądał od tłumacza, aby dosłownie oddał tekst zdania...) — „a mówię o premierze Churchillu — o ile będzie podtrzymany bezwzględnie przez zdyscyplinowany naród. Tę samą determinację, wiarę w zwycięstwo i pełne zaufanie do Rządu J. K. M. stwierdziłem wszędzie, w czasie mojej podróży przez Morze Śródziemne. Te wielkie wartości zwyciężą, one przyniosą wyzwolenie ludzkości, one zdecydują, że Alianci wygrają tę ostatnią bitwę, która sprowadza — zwycięstwo”.

### POMOC ALIANTÓW

Zakończywszy na tym właściwy wywiad, Naczelny Wódz odpowiedział jeszcze na kilka nadprogramowych pytań.

Na prośbę o bardziej szczegółowe wyjaśnienie, w jakim stopniu W. Brytanii i Stany Zjednoczone dopomagają w ekwipunku armii polskiej w Rosji — odpowiedział, że dotąd W. Brytanii dostarczyła dla Wojska Polskiego tam 105.000 kompletów wyposażenia.

Zapytano Wodza Nacz., czy sądzi, że wojna skończy się w r. 1943?

Wódz Naczelny uśmiechnął się i rzekł: „Trudno stawić przepowiednie — w 1943? — może... Myślę, że Niemcy obecnie znajdują się w sytuacji takiej samej, w jakiej znajdowały się w r. 1916...”

### FRONT WSCHODNI

W ostatnim pytaniu proszono o ocenę sytuacji wojskowej na froncie wschodnim. Nacz. Wódz odpowiedział: „Rosja została zaskoczona zbójcekim uderzeniem niemieckim. Uderzenie to trafiło na koncentrację rosyjską, wysuniętą swymi głównymi siłami przed t. zw. strefę obronną Stalina. Temu przedewszystkiem przypisać należy początkowe sukcesy niemieckie oraz stosunkowo szybkie przełamanie linii umocnień rosyjskich. Stwierdzić jednak należy, że armia rosyjska jako całość nie została pobita. Jej długi i bohaterski opór jest niewątpliwie zaskoczeniem dla Niemców. Nie jest on i nie był zaskoczeniem dla mnie. Anegdotalycznie mogę panom ujawnić” — uśmiechnął się Wódz Naczelny — „że na spory kawał czasu przed wojną, powiedziałem w rozmowie z ambasadorem Crippsem, że żołnierz rosyjski będzie się znakomicie bił z Niemcami, jeśli Stalinowi uda się zaapelować do rosyjskiego patriotyzmu i porwać narody sowieckie do „świętej wojny” z zniechęconym

PRZYSIĘGAMY...



Przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu, być wiernym Ojczyźnie naszej, Rzeczypospolitej Polskiej, sztandarów wojskowych nigdy nie odstąpić... padają wzniosłe słowa przysięgi żołnierskiej, składanej w Szkocji przez żołnierzy jednego z oddziałów.

## „WOLNI OD HAŃBY OBCEJ PRZEMOCY NAKAZÓW”

Konstytucja Trzeciego Maja stanowi od półtora wieku narodową świętość narodu polskiego. Być może niejedynemu zadaje sobie pytanie, co było tak niezwykłego w tym akcie ustawodawczym. Sprawy socjalne traktował on bardzo nieśmiało. W zagadnieniach wzmocnienia władzy wykonawczej gubił się w szczytach tak dalekich, jak sprawa wychowania następcy tronu. W sprawie wolności sumienia miał sformułowania, które szczęśliwymi nie są.

A jednak historycy potraktowali zgodnie ów akt jako wielkie i fortunne wydarzenie w historii Rzeczypospolitej, a naród polski dzień uchwalenia tej konstytucji święcić będzie po wszystkie dni.

Dlaczego?

Oto, przede wszystkim dlatego, że to co postanowiono w dniu 3 maja 1791 roku było, w stosunku do epoki i do stosunków polskich, olbrzymim pojęciem naprzód. Tylko znając stosunki polskie w tym okresie, moż-

na to należycie ocenić. Tylko przypominając sobie jaką wściekłość wywołał 3 maj u najciemniejszych sił świata, można ocenić jak wspaniałym był świtem nowego w Polsce dnia.

Oto, o czym powinien pamiętać nasz obywatel, kiedy przebiega oczyma dostoynny akt trzeciomałowy. Ale, żeby sobie uświadomić na jępiej czym jest w historii naszej ów wielki dzień, co musimy o nim powiedzieć tym, którzy go nie znają, naszym dzieciom na obczyźnie dorastającym, szkoły polskiej pozbawionym, to byśmy powiedzieli tak:

\* \* \*

Po latach wielkiej świetności i chwały, Polska, ojczyzna nasza, padła w niemoc. Jej prawa były przestarzałe lub złe. Wielu obywateli myślało mylnie, że wszystko co polskie jest zawsze najlepsze i od obcych niczego uczyć się nie mamy.

Polska nie tylko rzadziła się złe, ale i sił nie miała. W jej domu obce gospodarzyły wojska. Obcy królów jej narzucali. Obcy stanowili jedną w Polsce moc.

I oto grono oświeconych Polaków postanowiło ulepszyć prawa polskie. Ale postanowili tego dokonać zbył oglądając się na siły obce. Patriotyci mieli znaczne zamiary. Ale byli oni wielce naiwni, gdy myśleli, że od obcych może wyjść naprawa Polski.

Przeciw owej garście światłych ale naiwnych — przewodzili tu Czartoryscy — powstał opór zbrojny masy narodu. Była to konfederacja Barska. Ludzie, którzy w niej byli, chcieli zachowania w Polsce tych złych praw, które starano się zmienić. I w tym się mylili. Ale jednocześnie chwycili za broń przeciw obcej potencji, która Polsce chciała narzucić prawa. I w tym mieli słusność.

— Pół prawdy było po stronie Czartoryskich, co chcieli zmiany. Pół prawdy było po stronie Konfederacji Barskiej, która chciała wyznać z ziemi polskiej obce potencje.

— Gałej prawdy nie miał nikt.

\* \* \*

Ale po latach dwudziestu wyrosło w Polsce nowe pokolenie, które już było oświecone.

Pokolenie to rozumiało, że prawa polskie są złe i trzeba je zmienić. Ale rozumiało także, że trzeba jednocześnie usunąć obce wpływy w Rzeczypospolitej, stać się wolnym od „hańby obcej przemocy nakazów”.

Konstytucja Trzeciego Maja była właśnie dokonaniem jednego i drugiego. Wiele może jest słów przebrzmiałych na tym starym pergaminie. Nikogo dziś nie obchodziły wychowanie dzieci królewskich, albo sposób, w jaki miano w osiemnastym wieku uchwalać ustawy. Ale słowa o poprawie, o postępie, o równości, o wolności są wieczne. Ale słowa o obaleniu obcych gwarancji, obcych w Polsce potencji, są świetne.

O prawdę Konstytucji Trzeciego Maja walczyliśmy przez lat sto powstaniami narodowymi. Walczyliśmy we wrześniu 1939. Walczymy teraz. Będziemy walczyć zawsze. I będziemy czcili jak świętość ów dzień, gdy w Polsce zwyciężyła myśl, iż postępek w Polsce tylko polskimi siłami przeprowadzony być może.

Oto czym jest dla nas Trzeci Maja!

Kawery Pruszyński

## Anglicy o amerykańskiej podróży gen. Sikorskiego

Prasa angielska omawiając sprawy międzynarodowe, komentuje podróż generała Sikorskiego do Ameryki, wyrażając poglądy, że wizyta w Białym Domu oznaczać będzie nową fazę w rozwoju stosunku Ameryki wobec spraw Europy. „Tradycyjną tendencją amerykańskiej opinii publicznej jest patrzenie na kontynent europejski jako na małe terytorium, gęsto zaludnione wojującymi narodami, z których każdy jest zupełnie niezdolny do uwzględnienia całokształtu interesów Europy jako jednej wspólnoty i podporządkowania jej swoich własnych odrębnych interesów” — piszą dzienniki angielskie. „Przez swoją wizytę w Waszyngtonie Sikorski uczynił bardzo wiele, aby spowodować zmianę tego tak mylnego amerykańskiego punktu widzenia. Wystąpienia godne męstwa stanu są zbyt rzadkie, aby nie podkreślić każdej tego rodzaju okazji. Jesteśmy zdania, piszą dzienniki, że Sikorski tym, co powiedział w Waszyngtonie dał dowód, że jest prawdziwym mężem stanu.

Cóż właściwie Sikorski powiedział? Powiedział rzecz prostą. A jednak trzeba było na to umyślnie prawdziwego męża stanu i odwagi. Sikorski mówił nie tylko o Polsce, ale i o Rosji. Uważa on bowiem, że najpierw należy mówić o rzeczach najbliższych, a wygranie tej strasznej wojny przeciw mocom ciemności, reprezentowanym przez Niemcy, jest rzeczą najbardziej nagłą.

Hitler jest uwięziony w Rosji. Na rachunek rosyjski zapisać należy przykucie Hitlera do frontu wschodniego, gdzie ponosi on niezastąpione straty w ludziach i sprzęcie. O ile wojna, jak oświadczył Stalin, mogłaby być zakończona w roku obecnym, to stać się to mogło jedynie w Rosji, gdzie wróg musi się zmagać najciężej. Dlatego, twierdzi Sikorski, wspólny interes sprzymierzonych wymaga, aby wszelka możliwa pomoc udzielona została jak najprędzej siłom zbrojnym na Wschodzie. I radzi jesteśmy, że zalecenia Sikorskiego uzyskały posłuch.

W rezultacie, Polacy mogą tylko wygrać dzięki stanowisku, jakie zajął generał. Im większe są ich zasługi na rzecz wspólnej sprawy, tym wię-

szsze będzie zobowiązanie sprzymierzonych do obrony specjalnych interesów Polski. Jakże moglibyśmy porzucić tych, którzy tak zdecydowanie służą wspólnej nam wszystkim sprawie? Sikorski oddał Europie wielkie usługi, wykazując Amerykanom, że tutaj, na starym kontynencie zdolni jesteśmy do uwzględnienia w poważny sposób spraw, wychodzących poza ciasny zakres pojęć narodowych. Prawdą jest, że zadanie Sikorskiego zostało ułatwione przez fakt, że zaproszenie Roosevelta, aby generał przyjechał do Waszyngtonu, miało swe źródło w pragnieniu prezydenta usłyszenia od Sikorskiego osobiście jego poglądy na sytuację wojskową. Aczkolwiek publicznie nie jest to bardzo znane, Sikorski uważany jest w najszerszych kołach sprzymierzonych za autorytet, o ile chodzi o zagadnienia wojny. Zdobyl on sobie tą pozycję stopniowo, dając od czasu do czasu wyraz poglądom, które się potem okazywały słusznymi przepowiedniami

nadchodzących wydarzeń. Sikorski np. dokładnie przewidział zbliżający się atak Hitlera na Rosję.

Pogląd jego na sytuację na morzu Śródziemnym, a na pozycję Malty w szczególności, okazały się prawdziwymi przepowiedniami tego, co się później działo. Churchill ma bardzo wiele uznania dla Sikorskiego jako dla rzeczoznawcy wojskowego i podobnie odnosi się do niego Roosevelt. W sposobie przeprowadzenia rozmów w Waszyngtonie Sikorski dowiódł, że nie tylko jest dobrym żołnierzem, ale również zręcznym politykiem, obdarzonym umysłem męża stanu. Nam tutaj w Anglii nie trzeba opowiadać o zasługach Polaków. Poza wszystkie te ważkie względy nasz dług wdzięczności dla polskich lotników, którzy przyczynili się tak bohatercko do naszego zwycięstwa w bitwie o Wielką Brytanię, wystarcza, aby uczynić dla nas niemożliwe porzucenie obrony polskich interesów po wygraniu obecnej wojny”.

## Z POLSKI CIERPIĄCEJ

Generał-gubernator Warszawy Fischer zarządził, by wszystkie sklepy na Krakowskim Przedmieściu w pobliżu pałacu Namiestnikowskiego zamienionego na Deutsches Haus przeznaczone wyłącznie były dla Niemców. Tak samo w Krakowie wszystkie sklepy i biura niemieckie skoncentrowano wokół rynku.

W Berlinie wykonano wyrok śmierci na jednej kobiecie Polce i dwóch Polakach. Oskarżeni oni byli o ułatwienie ucieczki więźniom wojennym, żołnierzom państw sprzymierzonych. Ofiarą padli: Pelagia Trocka lat 67, Jan Litwicki lat 61 i Aleksander Nowacki lat 27.

„Osdeutscher Beobachter” z 31 marca donosi, że za dość niezwykle przestępstwo, niemiecki sąd w Poznaniu skazał na dwa lata obostrzonego obozu karnego sprzedawczynię Marię Czarnęcką, lat 44. Przepięstwo polegało na tem, że Czarnęcka jeszcze przed wybuchem wojny 1939 miała jakoby świadczyć w polskim sądzie przeciwko pewnej Niemce miejscowej,

która w maju 1939 bojkotowała język polski i groziła „nadejściem Hitlera”. Polski sąd skazał wówczas Niemkę, na sześć miesięcy więzienia, kary jednak nie odbyła wobec wybuchu wojny.

Korzystanie z jakichkolwiek środków komunikacji publicznej, za wyjątkiem tramwajów, bez specjalnych zezwoleń, udzielanych najwyżej na trzy miesiące, zostało Polakom w Wielkopolsce wzbronione.

„Deutsche Zeitung im Ostland” z 8 kwietnia ogłasza zakaz wnoszenia na obszarze Ostland wszelkich budowli oprócz wojskowych na skutek braku materiałów i rąk roboczych.

Dnia 7. V. 1942 r. o godz. 8-ej w kaplicy Sztabu, w przeddzień Święta 3 p. ul. Kaniowskich i 3 p. szwol. im. Kozielskiego odbędzie się żałobna msza św. za poległych oficerów, podoficerów i ułanów tych pułków. O czym zawiadamiają koledzy pułkowi.

## 1918—1939

Obchodziliśmy w Polsce Niepodległej Święto 3-cioMajowe 21 razy, trzeci raz obchodzimy je na obczyźnie — niebawem, da Bóg, będziemy je znowu świętowali w Odzyskanej Ojczyźnie. Myśl o tym, obok wielkiej radości, nasuwa i poważne pytania: co zastaniemy w naszym kraju, jakie czekają nas tam zadania, czy sprostały im, czy potrafimy odbudować Polskę silną, uporządkowaną, zamocną, a tym samym zabezpieczoną na przyszłość. Nie wystarczy państwo wygrać, trzeba je zorganizować, ażeby mogło trwać i rozwijać się, budżąc respektu dla sąsiadów, zapewniając pożytność własnym obywatelom. Przejmiemy kraj wyniszczony długą okupacją; przypomina się rok 1918, kiedy to odbieraliśmy go zaborcom w stanie zupełnej ruiny. Czy sprostałoby wówczas zadaniu? Dla uzyskania odpowiedzi na to pytanie przyjrzyjmy się pokrótce wynikom naszej pracy państwowej w ciągu 21 lat Niepodległości.

Pamiętam, jak w czasie zwiedzania portu w Gdyni mój informator powiedział: — „W tym miejscu jest 18 metrów głębokości”. I dodał: „Tędy niedawno prowadziła droga”. Tak, istotnie: droga z Oksywii do małej wioski Gdyni. A obecnie w tym miejscu głębokie morze, wielki port, który konkuruje ze starym Gdańskiem i statki pod polską banderą utrzymujące regularną komunikację z Ameryką.

Pamiętam, w roku 1919, podróż ze Lwowa przez Kraków do Warszawy. Do zatłoczonego wagonu wciągnięto mnie przez okno, ludzie jechali na dachach, budynki stacyjne poniszczzone, pociągi wlokły się beznadziejnie. W kilkanaście lat później cudzoziemcy chwaliли punktualność i wygodę podróży naszymi kolejami a wyprodukowane w kraju lokomotywy dostarczałyśmy za granicę.

Pamiętam w latach 1918, 1919 uzbrojenie naszego wojska, będące kolekcją starej broni najrozmaitszego pochodzenia i kalibru. A potem: Stalowa Wola, własny przemysł wojenny w połączonym rozwoju, niektóre rodzaje broni u nas produkowane cenione i kupowane przez zagranicę.

Pamiętam: z początku systemu kartkowy, brak żywności w kraju, import z zagranicy a potem wielka obfitość żywności własnej, której jakość i taniość zadziwiała cudzoziemców.

Przytoczone przykłady nie dowodzą oczywiście, że nie było u nas braków; były braki duże a w porównaniu z wielu innymi państwami pozostawałyśmy daleko w tyle. Przykłady te dowodzą jednak, że nie jesteśmy pozbawieni zmysłu organizacyjnego, że potrafimy tworzyć i budować tak samo jak inni, jeśli mamy odpowiednie warunki, zabezpieczenia pokój i środki materialne. Lubimy krytykować własne poczynania a nadmiernie zachwycać się obcymi. Ocena porównawcza naszych osiągnięć i obcych będzie tylko wówczas sprawiedliwa, kiedy zdamy sobie sprawę z warunków, w jakich przyszło pracować nam i innym. Tu musimy stwierdzić odrazu, że warunki naszej pracy państwowej były wyjątkowo trudne.

Do istnienia niepodległego państwa potrzeba pewnego określonego obszaru, ludności na tym obszarze osiadłej i organizacji własnej, niezależnej od obcych, władzy państwowej.

Kiedy w r. 1918 powstało Państwo Polskie, granice jego nie były określone, miały o nich zdecydować ostateczne postanowienia traktatów, wyniki toczących się na naszych granicach wojen, plebiscytów. Ludność nie przedstawiała również całości nale-

życie zespolonej. Obok Polaków były inne narody słowiańskie i niestowiańskie, a wśród nas samych spotkały się trzy wielkie grupy, które przez 150 lat żyły odrębnym życiem w trzech zaborach, a nawet grupy, jak Ślązacy, od wielu wieków pozostające wogóle poza obrębem państwowości polskiej.

Jezeli chodzi o organizację władzy państwowej, to ugruntowywała dopiero swój byt, obejmowała stopniowo zasięgiem cały obszar państwa, likwi-

nych procent ludzi nieumiejących czytać i pisać był bardzo wysoki, a stan szkół zaniedbany.

W ciągu czterech lat szalała wojna na obszarze dwóch dzielnic; setki tysięcy budynków mieszkalnych i gospodarczych uległo zniszczeniu, wiele miejscowości zniknęło z powierzchni ziemi, ludzie koczowali w ziemiankach, inwentarz żywy i martwy zniszczony, narzędzia gospodarczych brak.

Jednym z podstawowych warunków odbudowy kraju i gospodarstwa jest

## ROK 1942. NA POSTERUNKU W AZJI



Rosną z każdym dniem nasze szeregii. — jak grzyby po deszczu wyrastają nowe namioty, szkolą się nowe zastępy polskich żołnierzy.

dując różne organizacje dzielnicowe i miejscowe, które powstały w czasie ogólnego zamętu.

Obowiązki i prawa tego państwa określały ustawy austriackie, pruskie, niemieckie, rosyjskie, węgierskie i one wytwarzały głębokie różnice między poszczególnymi dzielnicami pod względem gospodarczym, kulturalnym, pod względem nastawienia do prawa i do władzy. W każdej dzielnicy był inny ustroj organów samorządowych, inna organizacja urzędów państwowych, sądów, policji; istniały głębokie różnice w uwarstwieniu i sposobie życia i zarobkowania ludności wsi i miast; w każdej dzielnicy były odmienne podatki i daniny państwowe. Głębokie różnice zachodziły nie tylko w zakresie prawa, stosunków gospodarczych, zamożności obywateli. Były także wielkie różnice kulturalne; gdy w jednych dzielnicach nie było prawie zupełnie analfabetów, to w in-

stan komunikacji. Nasze drogi wskutek działań wojennych uległy zniszczeniu, tak samo tabor kolejowy, który wymagał naprawy i uzupełnień.

Długotrwały stan wojenny na naszych ziemiach pozostawił nam ponadto w spadku: głód, epidemie i brak zabezpieczonego nalezycie bezpieczeństwa życia i mienia obywateli.

Oto długi rejestr zadań, które musieliśmy rozwiązać i to rozwiązać natychmiast. Widmo głodu zostało zagrożone przez reglamentację spożycia, przez import żywności z zagranicy, przez pomoc ze strony państwa dla podniesienia wydajności gospodarstwa rolnych. Epidemie zostały stłumione przez osobną organizację z tak zwanym Nadzwyczajnym Komisarzem dla zwalczania epidemii na czele. Stan bezpieczeństwa został zapewniony przez odpowiednią organizację władz bezpieczeństwa, zresztą najpewniejszym sposobem do jego umocnienia

okazało się wzrastające uporządkowanie stosunków gospodarczych, dostarczenie pracy, zabezpieczenie żywności, podjęcie na wielką skalę odbudowy miast i wsi.

Wszystkie te poczynania, same przez się bardzo trudne, poczynania, od których były zupełnie wolne inne kraje, sąsiadujące z nami, które nie tylko nie były teatrem wojny i nie poniosły żadnych szkód, ale wzbogaciły się na dostawach wojennych, spadły na nas jako na społeczeństwo zubożałe, pozbawione pieniędzy zasobów i organizacji. Nie mieliśmy pieniędzy, a nikt nie chciał ich pożyczyc nam, ludziom na dorobku, z przyszłością dość niepewną. Musieliśmy posługiwać się pieniądzem papierowym, pozbawionym wszelkiej wartości w stosunkach zagranicznych, a utrudniającym uporządkowanie stosunków w handlu i przemyśle.

Wszystkie troski, które były wyliczyliśmy nie były jednak wcale naszą troską największą. Nad wszystkim górowało, wszystko przytłaczało swoim ogromem, największe nasze zadanie organizacji wojska i obrony granic. Byliśmy tym krajem w Europie, który najdłużej pozostawał w stanie wojennym. Dla całkowite wyniszczonego społeczeństwa wykwi-powanie i uzbrojenie dużej armii a równocześnie praca na wszystkich polach i od podstaw wydała się zadaniem ponad siły.

Czy zdołaliśmy wypelnic cały program w 100 procentach? Zdaje się, że nikt trzeźwo patrząc na rzecz nie mógł ani tego wymagać, ani się spodziewać. Kiedy się mówi o świetnej odbudowie Niemiec powojennych, stawiając je za niedościgniony wzór zmysłu organizacyjnego, zapomnia się o tym, że w czasie wojny światowej Niemcy nie tylko nie doznały inwazji nieprzyjacielskiej, ale wzbogaciły się na okupacji długoletniej sąsiednich krajów, a to, co zapłaciły w formie odszkodowań wojennych, odzyskały i to z nadwyżką w formie pożyczek zagranicznych, przewidywaniem amerykańskich. My rozpoczęliśmy dosłownie z niczym i cały nasz dorobek jest naszym i wyłącznie naszym.

Kiedy żyliśmy w kraju, byliśmy często niezadowoleni i krytykowaliśmy nad miarę. A teraz wracając myślą do Polski, powtarzamy ze skruszą: „Ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,

Kto Cię stracił...”

Rozpamiętujemy, jak tam było dobrze, jaka wszystkiego obfitość, jak tania, jak wesoła, jak swobodnie... Wiemy, że kraj, do którego wrócimy, będzie srodze zniszczony. Ale nas to nie przeraża: Odbudowaliśmy już raz — odbudujemy ponownie. Potrafimy to zrobić. Wiemy o tym napewno z doświadczenia.

R. Hausner.

## NIEMCY O SOBIE

Gdy myślę o despotyzmie pruskim, przechodzi mnie dreszcz. (J. J. Winkelmann, 1760 r.).

Naród ludzi niezależnych powinien dokonywać potężnych dzieł, ale nasz naród zdolnych i zamożnych sługosów jest czymś żalnym. Każdy inteligentny człowiek powinien wstydzić się, jeżeli składa hołd narodowi niemieckiemu. (A. G. Hoffman von Falersleben, 1884 r. W r. 1841 napisał pieśń „Deutschland, Deutschland, uber Alles” niemiecki hymn narodowy).

Grozicie mi, że usunięty zostanie ze społeczeństwa niemieckiego? Czy sły-

szeliście już o tym, ażeby grożono komuś wyrzuceniem z więzienia? (Arnold Ruge, 1844 r.).

Niemcy są niebezpiecznym narodem: mają skłonność do upajania się samymi sobą... Głęboka i zimna nieufność, jaką budzi Niemiec, gdy tylko dorwie się do władzy — jest nawet dzisiaj — prostym wynikiem i reakcją na mocno zakorzeniony lęk i odrazę Europy, która stulecie po stuleciu powstrzymywała wybuchy szalu płowej bestii niemieckiej. (Fryderyk Nietzsche, 1887 r.).

W Poznańskim i w Prusach Zachodnich żywił niemiecki stale słab-

nie, ale germanizacja tego obszaru jest dla nas sprawą życia i śmierci ze względu na położenie Berlina oraz na ewentualną konieczność zajęcia dalszych obszarów aż po linię Wisły. (Antoni Monts, 1891 r.).

Odłak Hitler znalazł się przy władzy, nikt z was nie ma prywatnego życia. Macie własne życie jedynie we śnie. Gdy tylko budzicie się ze snu, jesteście żołnierzami Adolfa Hitlera. (Robert Ley, jeden z najbliższych doradców Hitlera, 1937 r.).

Największym bodźcem i zachętą do wojny jest bezbronny sąsiad. (Gen. Hans von Seeckt, 1929 r.).

## Z KRYNICY POEZJI POLSKIEJ

„Anioły stoją...”

Anioły stoją na rodzinnych polach  
I chcąc powitać lecą w nasze strony,  
Ludzie schyleni w nędzy i w niedolach  
Cierniowemi się kłaniają korony.  
Idą i szyki witają podróżne  
I o miecz proszą, tak jak o jałmużnę.

Postój! o postój, hułanie czerwony,  
Przez co to koń twój zapieniony skacze?  
— To nic... to mojej matki grób zhańbiony,  
Serce mi pęka, lecz oko nie płacze.  
Koń dobył iskier na grobie z marmuru  
I mściwa szabla wylażała z jaszczuru.

Juliusz Słowacki

(Z „Lilli w Wenedy” — Chór Harfiarzy)  
... Słuchajcie wy, gdy ogień zacznie buchać,  
Jeżeli pieśni dźwięk przyłeci do was zdala —  
Będziecież wy, jak węże stać i słuchać,  
Będziecież wy, jak morska czekać fala —  
Aż ścicznie pieśń i pierś oziębnie znówu,  
Aż znów się staną z was pełznące węże  
I znówu wtrąca was do podziemnego grobu,  
Gdzie z zimnych, jak wy serc, się hańba leże...?  
Już czas nam wstać! Już czas nam wstać  
I bić i kuć orężel!

Juliusz Słowacki

Połowaliśmy sobie na małego zwierza.  
Był pokój w Wielko-Polszcze, jak teraz na Litwie;  
W tem nagle rozeszła się wieść o strasnej bitwie.  
Przybiegł do nas posłaniec od pana Todwena,  
Grabowski list przeczytał, krzyknął: „Jena! Jena!  
Zbito Prusaków na łeb, na szyję, wygrana!”  
Ja, z konia zsiadwszy, zaraz padłem na kolana,  
Dziękując Panu Bogu. — Do miasta jedziemy,  
Niby dla interesu, niby nic nie wiemy;  
Aż tu widzimy: wszystkie landraty, hofraty,  
Komisarze i wszystkie podobne psu-braty  
Kłaniają się nam nisko; każdy drży błędnie,  
Jako owad prusaczy, gdy wrzątkiem kto zleje.  
My śmiejąc się, trąc ręce, prosim unieźnienie  
O nowinki, pytamy, co słychać o Jenie?  
Tu ich strach zdjął; dziwią się, że o kłesce owęj  
Już wiemy; krzyczą Niemcy: „achary Go! o wej!”  
Spuściwszy nos, do domów, z domów dalej w nogi —  
O, to był rwetes! Wszystkie wielko-polskie drogi  
Pełne uciekających. Niemczyka jak mrowie  
Pełzną, ciągną pojazdy, które lud tam zowie  
Wagony i fornalki; mężczyźni, kobiety,  
Z fajkami, z imbryczkami, wleka pułda, bety,  
Drapią, jak mogą. A my milczkiem wchodzimy w radę:  
Hejże na koń, pomieszać Niemcom rejterade!  
Nuż landratom łuc w karki, z hofratów drzeć schaby,  
A herów oficerów łowić za harcaby —  
A generał Dąbrowski wpada do Poznania  
I cesarski przynosi rozkaz: Do powstania!  
W tydzień jeden, tak lud nasz Prusaków wychłostał  
I wygnął, na lekarstwo Niemca byś nie dostał!

A. MICKIEWICZ

Pan Tadeusz, Księga VII

## KOCHASZ TY DOM?

Kochasz ty dom, rodzinny, dom,  
Co w letnią noc, skrós srebrnej mgły,  
Szumem swych lip, wtórzy twym snom  
A ciszą swą koł twe łyzy?  
Kochasz ty dom, ten stary dach,  
Co prawi baśń o dawnych dniach,  
Omszałych wrót rodzinny próg,  
Co wita cię z cierniowych dróg?  
Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń  
Skoszonych traw i płowych zbóż,  
Wilgotnych olech i dzikich róż,  
Co głogom kwiat wplatają w skroń?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,  
Co szumów swych potężny śpiew  
I duchów jęk i wichrów chór  
Przelewa w twą kipiącą krew?  
Kochasz ty dom, rodzinny dom,  
Co pośród burz, w zwalpienia dnie,  
Gdy w duszę ci uderzy grom,  
Wspomnieniem swym ocala cię?  
O, jeśli kochasz, jeśli chcesz  
Żyć pod tym dachem, chleb jeść zbóż,  
Sercem ojczystych progów strzeż,  
Serce w ojczystych ścianach złożyć...

Maria Konopnicka

O! Polsko! Polsko! Święta! Bogobojna!  
Jeżeli kiedy jasna i spokojna  
Obrócisz Twoje rozwidnione oczy  
Na groby nasze, gdzie nas robak toczy!  
Gdzie urny prochów pod wierzy wiosenne  
Skryły się dumać jak labędzie senne;  
Polsko Ty moja! gdy już nieprzytomni  
Będziemy — wspomnij Ty o nas! O! wspomnij!  
Wszak myśmy z Twego zrobili nazwiska  
Pacierz co płacze i piorun co błyska.  
A dosyć, że zastanowisz się chwilę,  
Jaka tam cisza na naszej mogile,  
Jak się wydaje przez Boga przekłeta  
A nie zapomnisz Ty o nas, o święta!

Juliusz Słowacki

Walka o wolność, gdy się raz zaczyna,  
Przechodzi z ojca dziedzictwem na syna.  
Sto razy wrogów złamana potęgą  
Kończy zwycięstwem... Grecja jest księgą,  
W której wiekami stoi wypisano  
Że kłeska wolnych jest świata przegrana.

Królowie sławę kupując u cieśli  
Gdzieś bezimienne piramidy wzniesli;  
Wolni niedbają, chociaż czasu fala  
Wszystkie grobowce i pomniki zwala...  
Większe grobowce zostały nad nimi:  
Zostały góry ich ojczystej ziemi,  
Na których Muza przechodniom ukaże  
Groby swobodnych — wolności Ohtarze.

Długoby mówić, przechodzić okropnie  
Wszystkie od chwały do upadku stopnie;  
Dosyć jest wiedzieć — że nikt nie zagrzebie  
Ducha swobody, chyba on sam siebie,  
I tylko własne upodlenie ducha  
Ugna wołnych szyję do łańcucha.

George Gordon Byron  
(Tłumaczenie A. Mickiewicza)

## O J C Z Y Z N A S Z O P E N A

Cóż to była za dziwna, romantyczna Pani.  
Wszyscy się w niej kochali, umierali dla niej.  
Wszyscy cierpieli za nią najdotkliwsze krzywdy,  
Nawet ci, co jej oczu nie widzieli nigdy.

Z jej imieniem na ustach w Hiszpanji konali,  
Marząc na złotych skałach o Mazowszu polach;  
Dla niej się w czarnych płaszczech podróżnych zjeżdżali  
Do fosforycznych portów Konstantynopola

Za nią tęsknili długo po nocach i rankach  
Na Dalekim Zachodzie w Ameryki preriach,  
I pieśni o niej snuli i o jej kochankach  
Zatraconych, zawianych śniegiem na Syberiach.

Mówią im obcy ludzie: — poco cierpieć dla niej,  
Tłumaczą: — że nie warto, że jak gwiazda pierzcha,  
Ale oni nie słyszą, na śmierć zakochani,  
I dalej za nią gonią po łąkach, po zmierzchach.

I dalej znoszą dla niej, pod niebem nieszczęścia,  
Śmiertelny chłód wygnania na okrutnych mrozach,  
I w nowe idą piekło zaciskając pięści,  
Na dno upodzeń ludzkich w niemieckich obozach.

I dalej o nią walczą na Norwegii śniegach,  
I na piaskach Egiptu w rozpalonym wietrze,  
Umierają samotnie w galijskich szeregach,  
I w Anglii wiecznie wolnej, wznoszą się w powietrze.

Wszystko dla niej poświęca i zniósł w milczeniu  
Naprzekór wszelkim próbom, które los przynosi,  
A ona, ranna w serce, bezbronna w cierpieniu,  
Niczego od nich nie chce i o nic nie prosi.

Tylko czasami nocą, gdy rozpacz opada,  
I gdy Szopen, jak widmo, gra im na pianinie,  
Zjawia się, cała w czerni, staje przy nim blada  
I śpiewa do nich cicho — że jest, że nie zginie.

Stanisław Baliński